Nał. poczt. opł. rycz. Cena numeru 20 gr.
Rok I. Tarnów, dnia 3 grudnia 1927 r. Nr. 27.

SŁOWO TARNOWSKIE

niezależny tygodnik polityczno-społeczny.

Prenumerata wynosi:

Miesięcznie z przesyłką pocztową	90 gr.
Kwartalnie „ „ „	2·50 zł.
Półrocznie „ „ „	5·— zł.
Rocznie „ „ „	10·— zł.

Tarnów, ul. Piłsudskiego l. 1. parter.
Konto czekowe P. K. O. Kraków 407 074.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godziny 17 do 18.

Rękopisów nie zwraca się.

Ceny ogłoszeń:
1/40 strony 3 zł., 1/32 str. 5 zł., 1/16 str. 10 zł., 1/8 str. 18 zł., 1/4 str., 32 zł., 1/2 str., 60 zł., 1/1 str., 120 zł.
Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. — Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Gospodarka miejska.

Szerokie warstwy społeczeństwa polskiego nie nie zdają sobie sprawy z doniosłości zagadnień gospodarki municypalnej w całokształcie życia gospodarczego i społecznego Polski.

Miasta, a szczególnie wielkie, odgrywają w życiu każdego organizmu państwowego nadzwyczaj doniosłą rolę. One w XX. wieku, w wieku postępującej industrjalizacji, nadają właściwy ton życiu państwowemu. One są ośrodkami życia gospodarczego, one są ogniskami kultury, one przewodzą życiu politycznemu. Tak jest na całym świecie, a w każdym razie we wszystkich krajach cywilizowanych.

W Polsce miasta znajdują się w położeniu względnie upośledzonem, przedewszystkiem dlatego, że nie mają one za sobą tej tradycji rozwoju dziejowego, tak silnie się zarysowującego w średniowieczu, a następnie w ciągu XIX. wieku, jaką mają ich współzawodniczki z zachodu. A tradycji tej nie mają nietylko ze względu na odmienny tryb kształtowania się tych stosunków w dawnej Polsce, ale także i dlatego, że w wieku ubiegłym i początkach wieku obecnego miasta polskie były pod rządami państw zaborczych, które nietylko nie dbały o rozwój naszych ośrodków miejskich, ale z różnych względów rozwój ten usiłowały zatamować.

W tym stanie rzeczy nie jest wcale dziwne, że gdy powstało do wolnego bytu Państwo Polskie, miasta polskie nie znajdowały się na tej wysokości, której zmienione warunki polityczne i gospodarcze tak bardzo się domagały i dotychczas domagają.

Minęło lat dziewięć... Miasta polskie, pod rządami władz komunalnych, pod niejednym względem wydatnie się posunęły naprzód. Ale zniszczenie wojenne, wyczerpanie gospodarcze ludności miejskiej w pierwszych latach powojennych, nieuregulowane przez kilka lat stosunki gospodarczo-finansowe w państwie, — wszystkie te czynniki przyczyniły się do utrudnienia normalnej i wydajnej gospodarki miejskiej.

I oto stoimy w dalszym ciągu przed ogromem zadań naszej polityki komunalnej w miastach. Z zadań tych należy sobie w całej pełni zdawać sprawę. Każdy mieszkaniec miejski, każdy płatnik podatków komunalnych, które tak często wywołują narzekania i krytyki, każdy obywatel, który ma przynależność do jakiejś gminy miejskiej, wszyscy powinni sobie powiedzieć, że podniesienie miast polskich na wyższy poziom, godny wielkiego państwa, to zadanie doniosłe i godne największych wysiłków ze strony ogółu.

Stoimy więc przed ogromem zadań naszej gospodarki miejskiej. Wśród tego ogromu na plan pierwszy wysuwa się sprawa... zabudowania miast. Zapewne, potrzebne nam są gmachy miejskie o charakterze publicznym, aby miastom polskim nadać godny wygląd i zaspokoić wiele potrzeb ogólnych. Ale w obecnej sytuacji nadewszystko trzeba myśleć o daniu ludności miejskiej dachu nad głowę, aby zwalczyć przeludnienie ośrodków miejskich i wszystko zło z niego płynące. Dopóki inicjatywa indywidualna nie rozwiąże tego zagadnienia, spada ono całym ciężarem na barki miast naszych.

Szkoła jednolita, jako problem społeczny i pedagogiczny.

Kwestja ustroju szkolnictwa zaprząta ustawicznie umysły pedagogów i jest obecnie przedmiotem głębokich rozważań.

W dniu 25 listopada b. r. odbyło się pod przewodnictwem prof. Kargola posiedzenie Związku Zaw. Naucz. Pol. Szk. Średnich w Tarnowie, na którem prof. Szymański wygłosił obszerny referat na temat: „Szkoła jednolita, jako problem społeczny i pedagogiczny".

Na wstępie prelegent zaznaczył, że potrzeba reformy szkoły wynikła nietylko z racji zrzucenia przez Polskę jarzma niewoli i konieczności przystosowania się do świeżo wytworzonych warunków rozwoju narodu, ale znalazła pobudkę w ogólnych prądach edukacyjnych, jakie przenikają współczesną myśl pedagogiczno-społeczną Europy. Idea szkoły jednolitej, dążącej do wytworzenia jedności kulturalnej całego narodu, znajduje swój wyraz w projekcie ministerjalnym o ustroju szkolnictwa, opierającym budowę lepszej przyszłości społeczeństwa na podwalinach należytego oświecenia powszechnego. Zdaniem prelegenta przeciwnicy siedmiokl. szkoły powsz. nie liczą się z psychologją dziecka (w okresie przejściowym) i pomijają względy pedagogiczne, humanitarne i państwowe.

Referat swój oparł prelegent na następujących tezach: 1) Przejście ze szkoły powszechnej do średniej winno przypadać na czas przejściowy w rozwoju młodzieży, t. j. na 14 rok życia. 2) Uczeń powinien ukończyć szkołę, w której zaczął się uczyć, a której program ma stanowić całość w sobie zamkniętą. 3) Przed wykształceniem zawodowem należy dać uczniowi wykształcenie ogólne. 4) Mając na względzie rozległe horyzonty życia, których poznanie dla nauczycieli szkół powszechnych jest bardzo pożądane, a nawet konieczne, powinien kandydat do stanu nauczycielskiego w miejsce seminarjum naucz. ukończyć 5-letnie gimnazjum, oraz jednoroczny kurs nauczycielski. 5) Reforma szkoły winna dokonywać się ze względu na trudności techniczne i finansowe powoli i stopniowo.

Referat wywołał duże zainteresowanie i spowodował ożywioną dyskusję, w której zabierali głos prof. Pec, Giereń, Kargol, oraz referent.

Nauczycielstwo wobec nadchodzących wyborów.

Dnia 16 listopada b. r. odbyło się w sali Rady Powiatowej zebranie nauczycielstwa szkół powszechnych z tarnowskiego okręgu wyborczego. W zebraniu wzięło udział przeszło 200 osób, w tem delegaci „Ognisk" na terenie tegoż okręgu.

Zebranie zagaił zwołujący posiedzenie p. Figel Jan. W przemówieniu przedstawił stanowisko społeczne i obywatelskie nauczycielstwa w czasach zaborczych a obecnych, podkreślając rolę, jaką nauczycielstwo w bieżącej chwili odegrać powinno. Zakończył zagajenie okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego, który to okrzyk zebrani z entuzjazmem powtórzyli.

Po dokonaniu wyboru prezydjum, w skład którego weszli p. Figel jako przewodniczący, p. Korzen z Grybowa jako zastępca i p. Wielgus z Siedlisk jako sekretarz, wygłosił prof. Kautzki referat o czynie twórczym Marszałka Piłsudskiego, a prof. Kargol: O obecnej sytuacji politycznej i o programie pracy polityczno-społecznej nauczycielstwa w chwili bieżącej.

Zebrani wysłuchali obu referatów z wielką uwagą i skupieniem, poczem powzięto jednomyślną uchwałę, by poprzeć całą siłą ideologję Marszałka Piłsudskiego; uchwalono też wysłać do Niego telegram hołdowniczy.

Celem zorganizowania pracy, wybrano Nauczycielski Okręgowy Komitet wyborczy, który ma pokierować całą akcją w powiatach, wchodzących w skład tarnowskiego okręgu wyborczego; nadto uchwalono powołać do życia nauczycielskie komitety powiatowe, których zadaniem byłaby akcja na terenie poszczególnych powiatów.

W rocznicę listopadową.

Pomimo ostatnich wielkich wydarzeń dziejowych odzyskania niepodległości, oraz doniosłych chwil rozwoju państwa polskiego, rocznice krwawych rozpraw z caratem nie przestają być przedmiotem głębokiego kultu narodu. Zwłaszcza młodzież czci z przejęciem owe rocznice, starając się wzniecać w swej duszy płomień, który wiódł do boju o wolność bohaterskie zastępy powstańców.

W obecnym roku i młodzież szkół średnich w Tarnowie uczciła uroczyście rocznicę powstania listopadowego. Na wzmiankę zasługuje zwłaszcza uroczysty poranek, urządzony przez Czytelnię uczniów gimnazjum I. w dniu 27 listopada b. r. Program tej uroczystości był następujący: 1) Chór: Beethoven „Jubilate". 2) Słowo wstępne, wygłoszone przez kuratora Czytelni prof. Szymańskiego. 3) Deklamacja: „Sny Nocy Listopadowej" Art. Popiela, wykonana przez ucznia kl. 8, Edw. Stanczykiewicza. 4) Odczyt o powstaniu listopadowem, wygłoszony przez ucznia kl. 8, Zbign. Tychanowicza. 5) Chór: „Hasło", oraz odśpiewanie hymnu państwowego.

Poszczególne punkty programu wykonane zostały z głębokiem odczuciem, to też poranek wywarł silne wrażenie na duszach słuchaczy.

* * *

Tegoż dnia wieczorem w sali Sokoła I. odbyła się uroczysta akademja dla starszej publiczności. Przemówienie wstępne wygłosił Dr Rybczyński, deklamację Mgr. R. Skowroński, muzyka wojskowa 16 p. p. wykonała kilka produkcyj muzycznych.

Następnie odegrano wcale udatnie 2 jednoaktówki: „Kuciet kos" i „Znak", osnute na obrazach Grottgera.

Dwaj mężowie — dwa sądy.

Jeden: Józef Piłsudski — drugi: Wojcieh Korfanty.

Pierwszemu marszałek francuski, Franchet d' Esperey, który przybył do Polski, aby imieniem Francji ozdobić pierś I. Marszałka Polski najwyższem odznaczeniem wojskowem, takie wydaje świadectwo:

„Dziesięć lat czekałem na chwilę dzisiejszą. Walcząc na froncie południowym, pragnąłem, jako głównodowodzący tego frontu, uwolnić całą część Europy, znajdującej się jeszcze pod obcą przemocą, od obcego jarzma. Myślałem wówczas o połączeniu się z Legionami polskiemi i o oswobodzeniu Polski. Zawieszenie broni przeszkodziło mi w uskutecznieniu zamiaru. Polska wyzwoliła się własnym wysiłkiem, na który złożyły się dwa elementy: energja narodowa i Twoje, Panie Marszałku, genjalne dowództwo".

Słusznie zauważa „Głos Prawdy":

Marszałek d' Esperey jest żołnierzem, — nie można i nie wolno słów jego uważać za słodką mowę dyplomaty. Rzetelność żołnierska i odwaga męża nauki, który w dziejach znajduje żelazną wymowę o wartościach ludzi i wypadków, podyktowały mu uznanie dla tego, co w Polsce dziejową ma wartość. Przemówiła przezeń pełna chwały armja francuska, przemówiła Francja.

A w tym samym czasie, w którym Marszałek d' Esperey wydawał swój sąd o Józefie Piłsudskim, odbywał swe posiedzenia marszałkowski sąd sejmowy nad przeciwnikiem Piłsudskiego, nad posłem Wojciechem Korfantym, którego Chrześcijańska Demokracja wysłała do sejmu jako swego reprezentanta i obrońcę nadużywanego hasła: Bóg i Ojczyzna.

Otóż sąd ten orzekł: że **pobieranie subsydjów od górnośląskiego Związku górniczo-hutniczego** (Berg- und Huttenverein) **przez posła Korfantego w okolicznościach, w jakich to czynił, nie licowało z godnością posła i publicysty**, a nadto, że **postępowanie posła Wojciecha Korfantego, jako prezesa Rady nadzorczej Banku Śląskiego nie było zgodne z przepisami prawa i dobremi obyczajami kupieckiemi.** Sąd zaznacza jednakże, że kredyty, zaciągnięte przez posła Korfantego na rachunku własnym są już w **przeważającej części** spłacone i ulegają dalszym regularnym spłatom.

Ciężką zaiste i niewdzięczną pracę ma Chadecja, chcąc oczyścić honor swojego czołowego „opatrznościowego męża". Biedny „Głos narodu!" Biedny „Nasz Głos" tarnowski!

Ruch autobusowy w Tarnowie, jako miernik podnoszenia się miasta.

Tarnów dźwiga się intenzywnie i szybko z zastoju na polu handlowem, w jakiem widzieliśmy go pogrążonym w latach wojennych i kilku powojennych. Zmiana sfery wpływów skutkiem nowych granic politycznych, zniszczenie w budynkach (ruiny huty szkła, fabryki cykorji), a przedewszystkiem ciężkie kilkuletnie przesilenie gospodarcze, tak do dziś ciążące na Tarnowie, wyrazem czego są ustawiczne bankructwa, — odbiły się nader wyraźnie tak na życiu handlowo-przemysłowem, jak i kulturalnem.

Przyczyn tego wzmożenia się ruchu handlowego w ostatnich ledwie latach nie musimy zaraz szukać w zainteresowaniu się mieszkańców „Nowym Chorzowem", gdyż dla stworzenia pomyślnej konjunktury gospodarczej jeszcze to nie wystarcza. Najprawdopodobniej przyczyn należałoby szukać w minięciu kryzysu walutowego i gospodarczego i unormowaniu się stosunków handlowych.

A jak śmiało rusza się życie handlowe naszego miasta, to przykładem może być sieć linij autobusowych, których ilość i jakość zdumiewa każdego, gdyż powstała ona nagle w ciągu kilku miesięcy 1927 roku.

Zeszłego roku w lecie czynna była tylko jedna linja Tarnów—Pilzno. Tego roku z końcem lata tych linij było 13, a wozów kursujących 18! Dodać należy, że niektóre jeżdżą kilkakrotnie tam i z powrotem. Przedsiębiorcy obecnych linij autobusowych, zobaczywszy, jak znakomicie prosperuje linja Tarnów—Dąbrowa—Szczucin, nagle zaczęli tworzyć coraz to nowe połączenia. Był okres w sierpniu i wrześniu b. r., że co kilka dni uruchomiano nową linję, że co kilka tygodni któryś z autobusów przestawał kursować z powodu nierentowania się.

Rok 1927, będący rokiem zaczątkowym dla stałego — można żywić nadzieję — ruchu autobusowego, był oczywiście dla niego rokiem próby. Już w lecie zwinięto kilka linij z powodu braku zadowalającej frekwencji, obecnie w zimie z powodów klimatycznych nie wiele tylko będzie mogło stale być czynnemi. W przyszłym za to roku, po doświadczeniach tegorocznych, sieć ta nie będzie już nosiła znamion przejściowości.

A było się świadkiem ciekawej walki konkurencyjnej między poszczególnemi przedsiębiorstwami ubiegłego lata.

Inicjatywa uruchomienia linij wyszła bowiem od ludzi z poza Tarnowa ,a więc z Żabna, Pilzna, Brzostka, Frysztaka, Zakliczyna, Partynia i t. d. Gdy tarnowscy przedsiębiorcy zobaczyli olbrzymią frekwencję i rentowność komunikacji samochodowej, zaczęli nagwałt korzystać z nieoczekiwanej konjunktury i tworzyć nowe linje autobusowe.

I zaczęło się wzajemne przelicytowywanie się.

Wozy, kursujące na tych samych linjach, zaczęły sobie odbijać pasażerów. Gdy przedsiębiorca tarnowski, p. Kalicki, puścił na trasę Tarnów—Jasło nowoczesną olbrzymią „Lancię", gdy pasażerowie momentalnie się przenieśli z dwóch starych wozów do nowego, zobaczywszy jak nowy bierze drogę w czasie niepomiernie krótszym, — wtenczas jeden

Akademja ku czci pamięci St. Wyspiańskiego.

Komitet obywatelski miasta Tarnowa postanowił uczcić 20-tą rocznicę zgonu Twórcy „Wesela" uroczystą akademją, której techniczną stronę powierzono tut. Zarządowi T. S. L.

Komitet ten zlecił magistratowi miasta powołanie do życia „obszernego" komitetu", złożonego z przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń i warstw społecznych, którego zadaniem miało być trwalsze uczczenie Wielkiego Poety. O działalności tego komitetu nic nie słychać. Nawet podobno nabożeństwa żałobnego w dniu 28 b. m. zapomniano odprawić.

Pozostała więc jedynie akademja, która się odbyła w niedzielę 27 b. m. o godzinie 12-tej (z godzinnem opóźnieniem z powodu defektu sieci elektr.) w sali „Marzenia".

Na program akademji tej złożyły się utwory muzyczne, bardzo poprawnie i z poczuciem artystycznem odegrane przez orkiestrę 16 p. p. pod osobistem kierownictwem nowego kapelmistrza por. Czapskiego.

Głównym punktem uroczystości by'o przemówienie Dra Rozwadowskiego, który — nawiązując do ideologji Trzech Wieszczów — określił nową drogę posłannictwa narodowego w koncepcji Stanisława Wyspiańskiego, jakoteż odrębność twórcy „Wyzwolenia", który był na przełomie wieku XX. uosobieniem polskiego serca i sumienia, wpatrującego się w mgłą zakryte drogi przyszłego zmartwychwstania narodu.

Deklamacja Mgra Skowrońskiego (wyjątek z „Kazimierza Wielkiego"), z akompanjamentem fortepjanu i skrzypiec, tworzyła całość harmonijną i nastrojową.

Bardzo miłe wrażenie wywarła gra solowa na skrzypcach prof. E. Tukacza, który dał się poznać jako muzyk nieprzeciętnej miary; grę jego cechowały pewność, czystość i delikatność tonów, oraz głębokie odczucie i zrozumienie odtwarzanej kompozycji.

Śpiew solowy (p. Petecki, przyjemny baryton) kilku piosenek dopełnił uroczystości, która zrobiła naogół wrażenie miłe. — Nie można nie wspomnieć o p. Silbigerowej, która, jak zwykle, akompanjowała bardzo dobrze.

Podjum sali przybrane było w kwiaty, wśród których na czerwonem tle widniało godło Państwa i portret Poety.

W związku z tą akademją ku czci Wyspiańskiego dziwna budzi się refleksja: ćwierć wieku temu, gdy starcy niechętnie (a nawet i wrogo) odnosili się do twórczości genjalnego Poety, młodzież otaczała Go uwielbieniem; w niedzielę na naszym terenie można było zaobserwować zjawisko podobne: osób starszych na akademji było bardzo mało. Nie zawiodła młodzież. Młodzi właściwie wykonali program akademji, wywiązując się z zadania bardzo dobrze, młodzież również w charakterze słuchaczy wypełniła salę Marzenia po brzegi.

Dr E. Kostka.

Pisma polityczne śp. Włodzimierza Przerwy-Tetmajera.

W powodzi artykułów i rozpraw politycznych Polski Odrodzonej, niewiele tylko uniknie zapomnienia i zasłuży na trwałą pamięć, jako wartościowy przyczynek do charakterystyki polskiej myśli politycznej w Polsce Niepodległej.

Do tych nielicznych a godnych uwagi wyjątków należą artykuły polityczne ś. p. Włodzimierza Przerwy-Tetmajera, których wybór wydano niedawno nakładem rodziny w zbiorku p. t. „Pisma Polityczne".

Są to artykuły drukowane w roku 1923 (trzy artykuły w „Czasie" i jeden artykuł w ankiecie o konstytucji z 17 marca 1921 r.). Pierwsze trzy traktują o polityce zagranicznej, czwarty i ostatni ma charakter polityczno- socjologiczny i odnosi się raczej do zagadnień wewnętrznych. O autorze wie się zazwyczaj tylko tyle, że będąc wybitnym artystą (malarzem), był zarazem czynnym politykiem i że odegrał wybitną rolę w słynnej niepodległościowej rezolucji krakowskiej podczas wojny światowej.

Tylko nieliczni, którzy go bliżej znali (a do tych miał także zaszczyt należeć i podpisany), wiedzieli, że w tym czynnym polityku tkwiła niepoślednia żyłka historyka-badacza, która mu pozwoliła opierać swe argumenty na temat polityki bieżącej, na rozległym materjale historycznym.

Bo też śp. Tetmajer z zapałem młodego seminarzysty wertował ciągle biblioteki, a dzieła z zakresu historji, polityki, ekonomji i socjologji były w ostatnich latach jego życia jedyną codzienną lekturą.

Jeżeli jeszcze podkreślę, że autor pism politycznych był wyznawcą (tak świetnie przez A. Vierby odrobić te błędy, zrozumiemy, jak proroczemi wojną kulturalnym, łatwo zrozumieć, dlaczego jego artykuły polityczne nie mogą być traktowane szablonowo, jak przemijającej wartości refleksje publicystyczne, ale zasługują na głębszą uwagę i muszą być traktowane na tym samym poziomie, co rozważania najwybitniejszych naszych statystów. Chodzi zresztą o zagadnienia pierwszorzędnej dla bytu państwowego doniosłości, o program samodzielnej polityki zagranicznej i o właściwy stosunek społeczeństwa do własnego państwa, ściślej mówiąc — do rządu.

Oto, jak autorowi przedstawiały się te zagadnienia na początku roku 1923, a więc przed uznaniem granic wschodnich, po zamordowaniu śp. Prezydenta Narutowicza, a na 3 lata przed przewrotem majowym.

W artykule: „O program polskiej polityki zagranicznej", autor stwierdza na wstępie, że „na razie dążymy do utrzymania zewsząd zagrożonego istnienia. Ale to nie jest jeszcze celem istnienia państwa, liczącego blisko 30 miljonów mieszkańców, położonego **w środku Europy, a na granicy dwóch światów**, mającego tysiącletnią kulturę. Kłócące się partje polityczne nie zdobywają się na żaden program polityki polskiej, nie widzą żadnego jej dalekiego celu. Całą ich polityką jest podsuwanie sobie wzajemne germanofilstwa, rusofilstwa, czy frankofobji, co ma posmak dziecinny i demagogiczny".

„Ale czy jest kto w Polsce, co sobie ten cel i to posłannictwo Polski uświadamia? Prawdopodobnie są tacy, a tylko z biegiem powojennych okoliczności, wobec wyłonienia się na scenę dziejową żywiołów nowych, pierwotnych i niedojrzałych, nie mogą dojść do głosu".

Trudno o trafniejsze i bardziej przenikliwe ujęcie ówczesnego stanu rzeczy.

Po stwierdzeniu tej bezprogramowości i niemożności dojścia do rozumnego programu wśród stronnictw politycznych, zakłada dalej autor rozumną tezę, że zadania, jakie państwo polskie ma do spełnienia, **nie powstały dziś**, ale są wynikiem **geograficznego położenia Polski** i całego **jej dotychczasowego historycznego rozwoju.** Ponieważ o pierwszem zwykle się zapomina, a drugiego przeważnie nie zna, stąd łatwo doszukać się przyczyn podniesionej wyżej bezprogramowości i bezsilności. Ten historyczny punkt wyjścia pozwala autorowi, nawiązując do programu Jagiellonów (Kazimierza) i Batorego, ujawnić w całej grozie smutne następstwa, jakie musi za sobą pociągnąć zaniedbanie tego programu dzisiaj. Jeśli uprzytomnimy tu sobie fatalną zwłaszcza politykę „bałtycką" z okresu przedmajowego i te syzyfowe omal trudy dzisiejszej naszej dyplomacji, by odrobić te błędy, zrozumiemy, jak proroczemi były słowa śp. Tetmajera. (C. d. n.).

ze starych wozów przestał chodzić, a drugi odrazu zniżył cenę z 5 na 3 zł.

I gdy z początkiem lipca widziało się wyłącznie brzydkie i stare „pudła" samochodów, to z końcem września liczba ich malała, ustępując miejsca wozom nowym, silniejszym.

Odczuwać się jednak daje brak skoordynowania tego nowego w Tarnowie czynnika komunikacyjnego, jak to ma np. miejsce w Krakowie, gdzie to ujął w swe ręce Polski Związek Turystyczny, — odczuwać się daje brak odpowiednich urządzeń technicznych, jak dworca, kasy, poczekalni i t. p.

A liczba tych pasażerów nie jest znów tak mała, jak się o tem przekonamy z artykułu w najbliższym numerze, charakteryzującym rozwój linij autobusowych i jego przyczyny. To też należałoby oczekiwać jak najprędzej, żeby magistrat urzeczywistnił swój zamiar przeniesienia dotychczasowej stacji autobusów z ciasnego Placu pod Dębem na obszerną Starą Targowicę.

Wprawdzie natrafia się na trudności w usunięciu ze Starej Targowicy handlujących słomą, sianem i wyrobami drewnianemi, ale trudności te dałyby się racjonalnie pokonać. Np. nowa targowica koło remizy tramwajowej nie jest należycie wyzyskaną; tam możnaby czasowo te furmanki pomieścić, aż do opróżnienia targowicy bydlęcej przy ulicy Nowodąbrowskiej po założeniu nowej koło Klikowej, projektowanej obok rzeźni.

Zapewniłoby się w ten sposób tak świetnie się rozwijającemu ruchowi autobusowemu znacznie lepsze po temu warunki. **sm.**

Zebranie Rady Prowincjonalnej Związku Naprawy Rzeczyposp.

Dnia 27 listopada b. r. odbyło się posiedzenie Rady Prow. Z. N. R., celem obmyślenia prac na najbliższą przyszłość i załatwienia spraw organizacyjnych.

Po tymczasowem ukonstytuowaniu się Rady, prof. Kargol scharakteryzował obecne stosunki polityczne w Polsce, których główną cechą jest rozbicie dotychczasowych partyj, a silne stanowisko rządu. Na tle tem przedstawił program pracy na najbliższą przyszłość. Rząd Marszałka Piłsudskiego jest dość silny, aby uskutecznić naprawę stosunków w państwie, im większe jednakże uzyska poparcie społeczeństwa, w tem szybszem tempie będzie mógł tej przebudowy dokonać. Dla poparcia tych zamierzeń rządu należy się oprzeć nie na partjach, lecz na związkach i organizacjach społecznych i dążyć do zjednoczenia ruchu ludowego przez zakładanie komitetów, do tego celu służących. Po odpowiedniej pracy przygotowawczej należy wkrótce zwołać w Tarnowie wiec publiczny, którego zadaniem byłoby uświadomić najszersze warstwy obywatelskie.

Referat wywołał żywą dyskusję. Pierwszy p. Pogoda popiera wywody mówcy, kładąc główny nacisk na uświadomienie ludu wiejskiego w kierunku prawdziwie obywatelskim. Celem sparaliżowania akcji „Piasta", wysyłać na wieś ludzi, dotąd wybitnie w żadnej partji niezaangażowanych. — W podobnym duchu przemawiali p. Kubicz i dyr. Gładyszowski.

Po dalszej wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos pp. prof. Wojciechowski, prof. Szajbler, insp. Grabowiecki, inż. Huber, Kwiatkowski, Kaczorowski, inż. Okoń, prof. Indyk i prelegent, uchwalono powiększyć liczbę członków Rady przez zaproszenie do niej liczniejszych przedstawicieli mieszczaństwa i warstwy robotniczej. Ostateczny skład Rady zostanie ustalony i zatwierdzony w myśl statutu Z. N. R. przez Egzekutywę Prowincjonalną, co wyraźnie zastrzegł przewodniczący Egzekutywy, prof. Kargol.

* * *

Odwołując się do powyższego sprawozdania, stwierdzamy, że notatka w „Haśle" z dn. 29 listopada b. r. jest nieścisła. Ostateczne zatwierdzenie listy Rady Prowincjonalnej zastrzegła sobie wyraźnie Egzekutywa Prowincjonalna Z. N. R. Bicie w wielki dzwon trwogi przed rzekomem niebezpieczeństwem, apelowanie do Warszawy jest rzeczą co najmniej niewłaściwą. Jeżeli „Hasło" miało jakieś zastrzeżenia co do proponowanych członków, mogło się było odnieść ze swojemi informacjami do Egzekutywy Prowincjonalnej, któraby zarzuty te przypuszczalnie zbadała.

W notatce rażą śmieszne pretensje „Hasła" do reprezentowania jakiejś opinji wyższej; komiczny nad wszelki wyraz jest mentorski ton tego pisma odnośnie do Z. N. R. „Zdaje się nam, że właśnie my — o wiele więcej, niż się to różnym ludziom w Tarnowie zdaje — mamy prawo o tem mówić" — pisze „Hasło". To się tylko tak „zdaje"... Zapytujemy zatem „Hasło", kto je upoważnił do odgrywania podobnej roli? — Związek Naprawy Rzplitej nie miał i niema z „Hasłem" nic wspólnego, a miejscowa organizacja Partji Pracy, zapytana o swój stosunek do „Hasła", stwierdziła, że ją z tem pismem nic nie łączy. Kto więc stoi za „Hasłem" i kogo to pismo reprezentuje? **Redakcja.**

Związek Naprawy Rzeczypospolitei w Tuchowie.

Zebranie Komitetu organizacyjnego Związku Naprawy Rzeczypospolitej.

Z inicjatywy „Koła mieszczańskiego" i Komitetu organizacyjnego Zw. Naprawy Rzplitej odbyło się 29 listopada w domu p. Banacha zebranie, któremu przewodniczył radny p. Józef Wantuch.

Pp. Klimek Bolesław i Tarnecki Władysław w swoich przemówieniach przedstawili doniosłość organizacji mieszczaństwa tak dla miasta, jak i dla państwa. Mowcy skreślili następnie zbawienne skutki rządów Marszałka J. Piłsudskiego dla państwa, które już stało nad przepaścią i zachęcili zebranych do pracy po myśli obecnego rządu.

Przechodząc do stosunków miejscowych wobec zbliżających się wyborów do rady gminnej, przypomnieli zebranym, aby solidarnie w imię dobra miasta i kraju szli do urny wyborczej.

Następnie zabierali głos p. Litwiński Bartłomiej, Jaworski, Sajdak Józef i inni, wszyscy solidaryzując się z wywodami przedmowców.

Wkończu zebrani licznie obywatele miasta Tuchowa wznieśli gromki okrzyk na cześć p. Prezydenta Mościckiego i pierwszego Marszałka Polski, J. Piłsudskiego.

Polska ekspedycja naukowa do Azji Mniejszej.

Dnia 1 listopada b. r. wróciła do Krakowa wyprawa, zorganizowana przez prof. L. Sawickiego dla zbadania Azji Mniejszej. Ekspedycja ta, przebywszy 3000 km. drogi samochodem, pokonała ciężkie trudności techniczne i uciążliwe warunki terenowe, zdała od kolei i utartych szlaków i przywiozła bogaty plon naukowy.

Brały w ekspedycji tej udział wybitne powagi naukowe, jak prof. Un. Jag. znany geograf Dr Ludomir Sawicki, organizator i kierownik wyprawy, prof. Un. Jag. Dr Tadeusz Kowalski, orjentalista, Dr Bohdan Świderski z Warszawy, geolog, Dr Sadi Bej, prof. Un. w Konstantynopolu ,oraz radca poselstwa pol. w Turcji Zygmunt Vetulani, ekonomista.

Nietylko jednak dla nauki, ale i „dla kulturalnej propagandy imienia polskiego ekspedycja prof. Sawickiego była czynem pierwszorzędnej wagi. Nietylko dzienniki tureckie przynosiły przez dwa miesiące szczegółowe sprawozdania o osobach i losach polskiej wyprawy, witanej zarówno przez rząd, jak i społeczeństwo tureckie z najszczerszą sympatją, lecz samo społeczeństwo, jak niemniej władze całej Anatolji naocznie zapoznały się z poziomem kultury i siłą ekspansji duchowej Polski odrodzonej. Wrażenia, uzyskane przez tysiące ludzi na najrozmaitszych szczeblach drabiny społecznej, utkwiły niewątpliwie głęboko w duszach tureckich i działać będą nietylko dziś na korzyść zacieśnienia kollaboracji polsko-tureckiej, tak pożądanej na polu ekonomicznem i politycznem, lecz dadzą się dodatnio odczuć i w dalszej przyszłości.

Zamiary prof. Sawickiego, który planuje w dalszym ciągu rokroczne naukowe ekspedycje zbiorowe do najrozmaitszych krajów całego globu ziemskiegoą, zasługują na życzliwą uwagę rządu i całego społeczeństwa, a przedewszystkiem na wydatne poparcie przez rząd i opinję publiczną".

Podwyżka opłat pocztowych i telegr.

Od dnia 1 grudnia b. r. obowiązywać będzie podwyżka taryfy pocztowej i telegraficznej. Mianowicie w obrocie wewnętrznym kosztować będzie list do wagi 20 gr. 25 groszy, ponad 20 gr. do 250 gr. 50 groszy, ponad 250 do 500 gr. 80 groszy. Kartka pocztowa 15 groszy, druki do wagi 25 gr. 5 groszy, ponad 25 do 50 gr. 10 groszy, ponad 50 do 100 gr. 16 groszy. List polecony 40 groszy, ekspres 80 gr.

Opłata od wyrazu telegramu zwykłego wynosić będzie 15 groszy, od telegramu pilnego 45 groszy, oraz taksę zasadniczą 50 groszy. Także w obrocie zagranicznym nastąpi podwyżka.

Rada Naczelna Z. N. R. W dniu 4 grudnia b. r. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej Związku Naprawy Rzeczypospolitej. — Na porządku dziennym przewidziane są: referat o obecnej sytuacji politycznej, oraz zadaniach przyszłego sejmu i omówienie zasadniczych haseł programowych.

Na marginesie prasy.

Słynna kasztanka Marszałka Piłsudskiego zaziębiła się i przeszła do większości. Na jej miejsce ofiarował Marszałkowi książę Sanguszko rasowego konia, który jednakowoż nie osiągnie sławy Kasztanki ani za swojego życia, ani po śmierci, czego chociażby dowodem homerycki bój, jaki toczą o sławę Kasztanki „Głos Narodu" z „Il. Kurjerem Codziennym". Oddajemy jednak głos temu ostatniemu, który w notatce p. t.: **„Głos narodu i zwykłe bydlę"** tak odpowiada swemu przeciwnikowi:

„Nasz feljetonik, w którym na wesoło omówiliśmy „zgon Kasztanki". — spotkał się z nielada zaszczytem. Feljetonista „Głosu Narodu" wziął ironję na serjo i przytoczywszy w „Echach" żartobliwe uwagi o Kasztance, zawołał w świętem uburzeniu:

„Dość już! Takiej fali bezmyślnego kretynizmu czy podłej służalczości, jaka wionie z 50 wierszy tego artykuliku — nie było dawno. Trzeba zaiste być wyzutym z uczucia proporcji i rzeczywistości, trzeba być snobem zupełnym, ażeby w takim tonie pisać nekrolog — czyj? Zwykłego bydlęcia, kobyły, która sama nie wiedziała o tem, że ten, którego nosiła na grzbiecie, nazywa się Piłsudski!"

Brawo! Panie feljetonisto z „Głosu Narodu"! Ma pan najzupełniejszą rację. Kobyła nie mogła wiedzieć, że ten, którego nosiła na grzbiecie, nazywa się Piłsudski. Któż może zresztą wymagać podobnej inteligencji i przenikliwości od „zwykłego bydlęcia"?

Ale feljetonista?... Powinien przynajmniej być na tyle inteligentnym, ażeby umiał... czytać i nie brał ironji za ociekający łzami „nekrolog". Chyba, że pod względem władz umysłowych stoi na jednym poziomie z... Kasztanką".

Kronika.

„Zabawa w miłość" Kiedrzyńskiego. Dnia 3 b. m. w sobotę o godz. 7.30 odbędzie się w sali Sokoła I. przedstawienie amatorskie głośnej komedji Stefana Kiedrzyńskiego: "Zabawa w miłość". Najwybitniejsze siły amatorskie naszego miasta, jako to pp. K. Kopietzówna, E. Okoniowa, O. Kellnerowa, J. Zarembianka, N. Dylska, oraz pp. Dr Spólnik, K. Kwiczała, Fr. Znamierowski, jakoteż pełna finezji, świetnego dowcipu i doskonałej satyry politycznej komedja, dają pełną rękojmię powodzenia.

Czysty dochód przeznaczony częścią na cele Tow. Muzycznego, częścią na budowę kolonij wakacyjnych uczniów III. gimnazjum.

Bliższe szczegóły w afiszach.

Komunikat. Wobec pojawienia się w niektórych pismach wiadomości o wstrzymaniu przez Ministerstwo rolnictwa subsydjum dla Centralnego Związku Kółek rolniczych i różnorodnych komentarzy na niekorzyść instytucji, a między innemi rzekomo złej gospodarki, podawanych przy omawianiu tej sprawy, Centralny Związek Kółek rolniczych komunikuje, że istotnie Ministerstwo rolnictwa wstrzymało chwilowo wypłatę zasiłków, jednak nie z motywów podawanych w prasie, przyczem sprawa ta zostanie w najbliższym czasie wyjaśniona.

Tradycyjna przedświąteczna wenta spożywcza. Towarzystwo św. Wincentego a Paulo w Tarnowie, jak co roku, tak i obecnie urządza wielką wentę spożywczą, która odbędzie się w niedzielę 18 grudnia b. r. o godzinie 3 po południu w sali Sokoła I., celem zebrania funduszów na wsparcia dla całej masy zgłaszających się ubogich, wstydzących się żebrać i prosi P. T. Publiczność o poparcie wenty przez składanie choćby najdrobniejszych ofiar.

Uwzględniając szlachetny cel, popieramy gorąco wysiłki i mrówczą pracę Towarzystwa około dzieła miłosierdzia, zachęcamy do składania ofiar i spodziewamy się, że nie znajdzie się w Tarnowie żadne Towarzystwo, ani żaden Komitet, któryby przed świętami Bożego Narodzenia urządzał wentę lub kiermasz, by przez to nie obniżyć dochodów tego humanitarnego Towarzystwa. O ile nam wiadomo, Prezydjum Komitetu dla powodzian, szanując cele i wysiłki Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, zaniechało urządzenia wenty w grudniu b. r., dając tem dobry przykład.

Ofiary na pomienioną wentę należy składać do rąk sędziego sądu okręgowego, Dutkiewicza, prezesa Towarzystwa.

Odczyty w sali T. S. L. Jutro w niedzielę 4 grudnia o godz. 11 przed południem wygłosi w sali „Marzenia" Dr E. Szallt odczyt p. t. „Człowiek jako wzór organizacji". — Próba technicznego przedstawienia najważniejszych procesów życiowych, — z obrazami świetlnemi.

Dnia 8 b. m. we czwartek w tejże sali wygłosi odczyt Mgr. R. Skowroński p. t. „Szopen i jego miłość".

We czwartek 8 grudnia br. o g. 3 po poł. przybędzie do Tow. „Gwiazda" św. Mikołaj.

Rzeczoznawcy przemysłowi dla Tarnowa. Na wniosek Izby handlowej w Krakowie zamianowało województwo pp. Karola Nowaka, Dra Zygmunta Silbigera i Alojzego Kaempfa rzeczoznawcami spraw handlowo-przemysłowych dla Tarnowa.

Honorowym członkiem węgierskiego krajowego komitetu Bema w Budapeszcie został zamianowany burmistrz m. Tarnowa **Dr J. Kryplewski.**

Z Tow. Muzycznego komunikują nam, że dnia 8 grudnia br. przybywa do Tarnowa Chór krakowskiego „Echa“ w pełnym składzie, pod dyr. prof. Wallek-Walewskiego. — Koncert odbędzie się w sali Sokoła I.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Tow. Kasynowego w Tarnowie odbędzie się w niedzielę 11 grudnia b. r. o godz. 4 popoł.

Św. Mikołaj przybędzie do Tow. Kasynowego w niedzielę dnia 4 grudnia b. r. o godz. 4 popoł.

Poradnia przeciwjagliczna otwarta przy Miejskim Urzędzie zdrowia ul. Wałowa 22, udziela porad codziennie od 2 do 3 po południu.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. **Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Karol Krzanowski.** **Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. [illegible]**